

## Glosa

### do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 2004 r., I CK 384/04<sup>1</sup>

**Jeżeli dla ważności czynności prawnej wymagane jest, aby była ona dokonana w formie aktu notarialnego, to zawsze gdy istnieją podstawy dla stwierdzenia, że czynność taka jest nieważna, niezależnie od tego, czy przyczyną nieważności są tylko uchybienia dotyczące samego aktu notarialnego, czy też wadliwość czynności prawnej, istnieją podstawy do uznania, że zarówno czynność prawna, jak i akt notarialny są nieważne. Żądanie zatem uznania za nieważny aktu notarialnego oznaczać musi tak czy inaczej żądanie uznania, iż zawarta w nim czynność prawna jest nieważna.**

Glosowane orzeczenie dotyczy problematyki wadliwości aktów notarialnych i możliwości przyjęcia, że w konsekwencji wystąpienia wad tych dokumentów sporządzone przez notariusza akty notarialne są nieważne; w efekcie możliwym byłoby wówczas dochodzenie w procesie ustalenia nieważności aktu notarialnego.

Już w tym miejscu chcę zaznaczyć, że gdyby tak było, to nieważność jako sankcja wadliwości przypisywana musiałaby być nie czynności prawnej, ale dokumentowi, w którym jest ona zawarta, a z tym nie sposób się zgodzić (co będę się starał wykazać dalej).

W praktyce przypadki zastrzeżenia przez ustawę bądź same strony formy aktu notarialnego nie są wcale takie rzadkie i pożądanym jest właściwe spojrzenie na zagadnienie wadliwości aktów notarialnych i skutków prawnych tego stanu rzeczy także w aspekcie prawidłowości sformułowania żądania pozwu w ewentualnym procesie sądowym.

---

<sup>1</sup> LEX nr 303351.

Podkreślmy, że w tezie orzeczenia niewątpliwie wyodrębnić można dwa aspekty: prawnomaterialny (zdanie pierwsze) i prawnoprocesowy (zdanie drugie), przy czym pierwszy, według mnie, oceniony został przez Sąd Najwyższy błędnie i zgodzić się z nim nie można, zaś wnioski SN co do drugiego prawnoprocesowego aspektu są trafne.

Obie kwestie wymagają odrębnego omówienia. Zacznijmy od pierwszej – prawnomaterialnej (dalsza część glosy poświęcona będzie procesowemu aspektowi orzeczenia SN). Otóż wydawać by się mogło, że zagadnienie niedopuszczalności przyjmowania na gruncie prawa cywilnego konstrukcji (nie)ważności czy też unieważnialności aktów notarialnych nie powinno budzić większych wątpliwości, jednakże wyrok SN i sądu okręgowego oraz inne judykaty, jak również niektóre wypowiedzi doktrynalne skłaniają (niestety) do przyjęcia innych wniosków.

Na początku pokrótce przedstawmy stan faktyczny sprawy, który nie jest skomplikowany, a co więcej – był bezsporny.

Powódka Ewa M. wносиła o unieważnienie aktu notarialnego z 4 lutego 1998 r., w którym pozwani Maria, Mirosław i Wiesław B. dokonali umownego działu spadku po Władysławie B. Tak sprecyzowanego żądania pozwu pozwani nie uznali. Sąd okręgowy wyrokiem z dnia 11 października 2002 r. unieważnił wspomniany akt notarialny, opierając rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach i ocenach prawnych. Aktem notarialnym z 4 lutego 1998 r., sporządzonym przez notariusza Dariusza J., spadkobiercy Władysława B. dokonali zgodnego działu spadku. Stawający do aktu notarialnego okazali prawomocne postanowienie z 29 listopada 1996 r. o stwierdzeniu nabycia spadku po Władysławie B. Już po dokonaniu umownego działu spadku wspomniane postanowienie uległo zmianie. Jak wynika z nowego postanowienia z dnia 11 grudnia 2000 r., spadkobierczynią po Władysławie B. w 1/4 spadku, oprócz dotychczasowych spadkobierców: Marii B., Mirosława B. i Wiesława B., jest także powódka Ewa M. Rozważając zasadność roszczenia, w świetle przepisów art. 1035, 1036 k.c. i art. 58 § 1 k.c., sąd okręgowy uznał, iż w części przekraczającej udziały stawających do aktu notarialnego z dnia 4 lutego 1998 r. zawarta w nim umowa jest nieważna z mocy samego prawa, bo zadysponowano udziałem bez podstawy prawnej, po czym unieważnił ten akt notarialny. Rozpoznając sprawę na skutek apelacji pozwanych, którzy zarzucili naruszenie prawa materialnego, w szczegól-

ności art. 58 k.c. i 1036 k.c. sąd apelacyjny zmienił wyrok sądu I instancji i oddalił powództwo. Stwierdził, że sąd okręgowy najwyraźniej pomylił akt notarialny z czynnością prawną w nim stwierdzoną. Podniósł, że z pojęciem nieważnego aktu notarialnego spotkać można się w doktrynie, ale wyłącznie w sytuacji sporządzenia aktu, która pozbawiałaby go cech aktu notarialnego. W niniejszej zaś sprawie nie można mieć jakichkolwiek zastrzeżeń do aktu notarialnego od strony formalnej. Zdaniem sądu apelacyjnego rażące uchybienia formalne aktu notarialnego mogłyby pociągnąć za sobą nieważność stwierdzonej w nim czynności prawnej. Natomiast nieważność samej czynności prawnej nie powoduje nieważności aktu notarialnego, sporządzonego zgodnie z wymogami prawa. Skoro zaś strona powodowa, reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, domagała się – i domaga się nadal – unieważnienia aktu notarialnego, a nie stwierdzonej w nim czynności prawnej, powództwo w takim brzmieniu nie może być uwzględnione. W kasacji od tego wyroku powódka zarzuciła naruszenie prawa procesowego. Zdaniem skarżącej sąd apelacyjny rażąco naruszył przepisy art. 316 § 1 k.p.c. w związku z art. 233 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c., co miało wpływ na wynik sprawy. Skarżąca twierdziła, że z całości przytoczonych w toku postępowania okoliczności faktycznych, jak również ze składanych przez nią pism procesowych, jednoznacznie wynika, że powódka w toku procesu zmodyfikowała swoje żądanie i domagała się ostatecznie stwierdzenia nieważności umowy o dział spadku objętej aktem notarialnym, a nie – tak jak to stwierdził sąd apelacyjny – unieważnienia aktu notarialnego. Sąd Najwyższy uwzględnił kasację powódki i uchylił wyrok sądu apelacyjnego, przekazując mu sprawę do ponownego rozpoznania. SN nie zgodził się z sądem apelacyjnym, który w zaskarżonym wyroku uznał, że nieważność czynności prawnej nie powoduje nieważności aktu notarialnego. Stwierdził, że jeżeli czynność prawna zostaje dokonana w formie aktu notarialnego, to w razie nieważności czynności prawnej nie można mówić, że istnieje jako ważny sam akt notarialny. Z drugiej strony przyznał, że gdy akt notarialny nie spełnia wymagań przewidzianych w art. 94 § 1 pr. o not., to należy przyjąć, że w ogóle nie stanowi aktu notarialnego w rozumieniu art. 2 § 2 tej ustawy (tak też SN w wyroku z dnia 30 maja 2000 r. IV CKN 36/00, OSNIC 2000, nr 12, poz. 223), co przesądza tym samym o nieważności czynności prawnej w nim zawartej.

Tyle stan faktyczny sprawy i jej tok instancyjny.

Z uzasadnienia wyroku SN nie wynika jednoznacznie, dlaczego pozwani zawarli umowę działu spadku w formie szczególnej (w formie aktu notarialnego), tj.:

a) czy dlatego, że w skład spadku wchodziła nieruchomość, a wtedy zgodnie z bezwzględnie obowiązującym art. 1037 § 2 k.c. umowa o dział powinna być zawarta w formie aktu notarialnego,

b) czy też wynikało to wyłącznie z woli stron – a więc byłoby to *pactum de forma* z art. 76 k.c. (umowne zastrzeżenie formy szczególnej).

Bardziej prawdopodobna jest ta pierwsza sytuacja i dalsza część glosy opierać się będzie na założeniu, że w sprawie ma zastosowanie art. 1037 § 2 k.c.

Pojęciem „forma aktu notarialnego” posługuje się kodeks cywilny, ustawa z 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie<sup>2</sup> oraz oczywiście inne liczne źródła prawa. Ani kodeks cywilny ani prawo o notariacie nie określa jednak, co należy rozumieć przez tę formę. W przepisach ogólnych kodeksu cywilnego forma ta wymieniona była z nazwy jedynie w regulującym zastępczą formę podpisu dla osób niemogących czytać art. 80 (uchylonym zresztą z dniem 16 kwietnia 2010 r. przez art. 1 pkt 1 ustawy z 8 stycznia 2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny, Dz.U. Nr 40, poz. 222), co należy tłumaczyć tym, że jest ona desygnatem pojęć „inna forma szczególna” (art. 73 § 2 k.c.) oraz „forma szczególna” (art. 76 zd. 1 k.c.)<sup>3</sup>. Kodeks cywilny określa jedynie to, czego forma aktu notarialnego ma dotyczyć, mianowicie, według niego, przedmiotem tym (substratem) może być wyłącznie czynność prawna lub oświadczenia woli składające się na nią.

Forma aktu notarialnego, wymagana także w art. 1037 § 2 k.c., jest według większości przedstawicieli teorii uznawana, razem z formą pisemną z urzędowym poświadczeniem daty (inaczej pismo z datą pewną) i formą pisemną z urzędowym poświadczeniem podpisu (inaczej pismo z urzędowym poświadczeniem podpisu), za pisemną formę kwalifikowaną. W rozumieniu art. 73 k.c. jest ona inną formą szczególną; taka

---

<sup>2</sup> Tekst jedn.: Dz.U. z 2002 r. Nr 42, poz. 369 ze zm. (dalej: pr. o not.).

<sup>3</sup> Zob. E. D r o z d, *Forma aktu notarialnego*, [w:] *Księga Pamiątkowa. I Kongres Notariuszy Rzeczypospolitej Polskiej*, Poznań 1993, s. 7.

zaś forma zastrzeżona jest co do zasady pod rygorem nieważności (*ad solemnitatem*), chyba że wyjątkowo zastrzeżono ją wyraźnie tylko dla wywołania określonych skutków prawnych, a więc *ad eventum*.

Rezultatem zachowania formy aktu notarialnego jest dokument – akt notarialny<sup>4</sup>. Jest on jedną z czynności notarialnych (art. 79 pr. o not.) mających postać dokumentu urzędowego. Ramy niniejszej glosy nie pozwalają na szczegółowe omawianie tejże formy czynności prawnej. Dość powiedzieć, że niewątpliwie ma ona najbardziej solenną i uroczystą postać, ponadto w odróżnieniu od innych szczególnych form czynności prawnych forma ta zapewnia udział i poradę prawnika w konstruowaniu ich treści. Powyższe jest nie do przecenienia, skoro przy sporządzaniu tego aktu notariusz zobowiązany jest czuwać nad należyтым zabezpieczeniem praw i słusznym interesów stron, dla których czynność ta może spowodować skutki prawne, a także udzielić stronom niezbędnych wyjaśnień dotyczących dokonywanej czynności notarialnej (art. 80 pr. o not.). Należy też pamiętać, że notariusz jest obowiązany odmówić sporządzenia aktu notarialnego, jeśli czynność prawna jest sprzeczna z prawem (art. 81 pr. o not.).

Ustawa – Prawo o notariacie szczegółowo określa formę aktu notarialnego; rozstrzyga o tym, kto może go sporządzić oraz stawia wymagania co do zawartości dokumentu pod względem formalnym. Akt notarialny sporządza notariusz, a wyjątkowo może go sporządzić asesor notarialny (emerytowany notariusz) działający jako zastępca notariusza w wypadkach określonych w art. 21 pr. o not. Przepisem szczególnym w tej materii jest art. 19 ust. 4 ustawy z dnia 13 lutego 1984 r. o funkcjach konsulów Rzeczypospolitej Polskiej<sup>5</sup> przewidujący, że także konsul RP może sporządzać akty notarialne pod warunkiem uzyskania od Ministra Sprawiedliwości pisemnego upoważnienia wydanego na wniosek Ministra Spraw Zagranicznych.

Sporządzenie aktu notarialnego przez osobę nieuprawnioną powoduje, że dokument niewątpliwie nie jest w istocie aktem notarialnym (dokument taki stanowi jedynie pozór aktu notarialnego, w rzeczywistości nim jednak

---

<sup>4</sup> E. Drozd, *Forma...*, s. 12.

<sup>5</sup> Tekst jedn.: Dz.U. z 2002 r. Nr 215, poz. 1823 ze zm.

nie będąc). Jeśli zachowanie tej formy jest przesłanką ważności czynności prawnej, to czynność prawna stwierdzona takim dokumentem jest bezwzględnie nieważna (art. 58 § 1 k.c. w zw. z art. 73 § 2 k.c.). Dla przykładu w orzeczeniu z 5 grudnia 1959 r.<sup>6</sup> SN uznał, że notariusze niemieccy działający w czasie wojny na terenie Generalnej Guberni i na terenach wcielonych do Rzeszy Niemieckiej nie mogą być uważani w rozumieniu prawa polskiego za notariuszy, a czynności przez nich dokonane za czynności (akty) notarialne. Z kolei w uchwale z 24 lutego 2009 r., III CZP 141/08<sup>7</sup>, równie trafnie przyjął, że „akt notarialny” sporządzony przez notariusza zawieszonoego w czynnościach służbowych w oparciu o art. 68 § 1 pr. o not. nie jest aktem notarialnym w rozumieniu tej ustawy.

Tak samo będzie miała się rzecz, gdy akt notarialny nie będzie spełniał istotnych wymogów ustawy – Prawo o notariacie odnośnie do dokonywania czynności notarialnych w ogólności oraz formy aktu notarialnego. Przepisów tych w tym miejscu z oczywistych względów nie omawiam. Należy stwierdzić, że sporządzony z pominięciem wyżej wymienionych wymogów dokument dotknięty będzie wadami, ale nie zawsze musi to oznaczać, że nie jest on aktem notarialnym i dokumentem urzędowym. Zatem przyjąć można, że uchybienia formalne aktu notarialnego spowodować mogą bądź jego wadliwość formalną, nieodbierającą mu jednak cech dokumentu urzędowego, bądź też nieistnienie w sensie prawnym aktu notarialnego. I nie ma jakiegokolwiek potrzeby rozrząsać jego waż-

---

<sup>6</sup> OSPiKA 1960, nr 7-8, poz. 202. Tak też w doktrynie E. D r o z d, *Forma...*, s. 16.

<sup>7</sup> OSNC 2009, nr 12, poz. 166. Pogląd zbieżny ze stanowiskiem wyrażonym przez SN prezentuje G. J ę d r e j e k, *Uchybienia dotyczące aktu notarialnego*, Rejent 2009, nr 12, s. 26. Innego zdania jest R. S z t y k (zob. R. S z t y k, *Tajemnica zawodowa notariusza w postępowaniu przed organami ścigania i w postępowaniu sądowym*, Rejent 2003, nr 11, s. 109), według którego „przepisy nie zajmują żadnego stanowiska w zakresie statusu prawnego zawieszonoego notariusza. Przyjąć należy, że nie powinien on wykonywać żadnych czynności notarialnych w okresie zawieszenia. Jeżeli natomiast wbrew zakazowi sporządza czynności notarialne, naraża się na odpowiedzialność przewidzianą w kodeksie postępowania karnego oraz odpowiedzialność dyscyplinarną. Czynności przez niego sporządzone w okresie zawieszenia nie mogą jednak wywoływać negatywnych skutków prawnych dla stron. Są zatem czynnościami ważnymi i nie mają zastosowania w tym zakresie przepisy art. 58 k.c.”

ności czy nieważności, bo metodologicznie będzie to błędne (będzie to logiczny błąd przesunięcia kategorialnego).

Przychyłam się w tym miejscu do tego wyrażanego w doktrynie stanowiska, zgodnie z którym należy każdorazowo badać poszczególne składniki aktu, ustalając, które z nich mają dla tego dokumentu znaczenie „konstytutywne” w tym sensie, że ich pominięcie, podanie niezgodnie z rzeczywistością lub niedostateczne określenie, powoduje nieprawidłowe sporządzenie tego aktu. Zdaniem autorów prezentujących to stanowisko jedynie „istotne uchybienia formalne” pozbawiają sporządzony dokument charakteru aktu notarialnego, inne uchybienia nie pociągają za sobą tak daleko idących skutków i sporządzony dokument, mimo pewnej wadliwości, zachowuje charakter dokumentu urzędowego<sup>8</sup>. Taki pogląd wyraził też SN w uchwale z 16 lipca 1991 r., III CZP 65/91<sup>9</sup>, stwierdzając, że nie tylko tak skrajnie rażące uchybienia sporządzania aktu notarialnego, jak sporządzenie go przez osobę nieuprawnioną, ale również mniej drastyczne uchybienia dotyczące jego formy i sporządzania mogłyby mieć wpływ na ważność czynności prawnej. Jednak na pewno nie wszystkie i nie te, które wiążą się z techniką sporządzania aktu notarialnego, pozbawiają go koniecznych elementów formalnych i mają wpływ na treść czynności prawnej w nim inkorporowanej.

Inaczej drobne i nieistotne nawet z punktu widzenia interesów stron uchybienia czy też usterki popełnione przez notariusza podczas sporządzania aktu notarialnego prowadziłyby do poważnych skutków i następstw dla ważności i skuteczności dokonywanych czynności prawnych, stanowiąc istotne zagrożenie dla pewności obrotu prawnego.

Ponadto wprawdzie obecna ustawa – Prawo o notariacie nie zawiera odpowiednika art. 88 rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 27 października 1933 r. – Prawo o notariacie<sup>10</sup>, który wyraźnie stanowił, że akt sporządzony z naruszeniem przepisów art. 65, 70, 71, 72, 75, 78 i 84 nie ma

---

<sup>8</sup> Tak E. D r o z d, *Forma...*, s. 19 oraz przypis 14 na str. 31; R. G r e s z t a, A. O l e s z - k o, *Uchybienia formalne aktu notarialnego w świetle doświadczeń nadzoru samorządu notarialnego*, Rejent 2001, nr 5, s. 44 oraz 45-60; M. W o j e w o d a, *Kilka uwag na temat testamentu notarialnego osoby niemogącej pisać*, Rejent 2004, nr 1, s. 124-127.

<sup>9</sup> OSP 1992, nr 2, poz. 37.

<sup>10</sup> Dz.U. Nr 84, poz. 609 ze zm.

mocy dokumentu publicznego – sankcja w postaci pozbawienia charakteru dokumentu publicznego (obecnie urzędowego) występowała w sytuacjach następujących: dokonanie przez notariusza czynności dotyczących określonych podmiotów (art. 65), brak dwóch świadków przy dokonywaniu czynności przez osobę nieumiejącą lub niemogącą pisać, niewidomą, głuchą, niemą lub głuchoniemą (art. 70), pełnienie roli świadka przez osobę, której ustawa tego zabraniała (art. 71), naruszenie trybu zapoznania się z treścią sporządzonego dokumentu przez osobę głuchą lub głuchoniemą (art. 72), naruszenie wymagań dotyczących złożenia tuszowego odcisku palca przez osobę nieumiejącą lub niemogącą pisać (art. 75), naruszenie wymagań dotyczących sposobu spisywania, daty itp. elementów aktu (art. 78) oraz naruszenie wymagań odnoszących się do koniecznych elementów aktu (art. 84) – ale, moim zdaniem, treść tych już nieobowiązujących przepisów może stanowić pewną wskazówkę, które z wymagań formalnych aktu notarialnego mogą być traktowane jako mające najistotniejsze znaczenie, stanowiąc jego „elementy konstytutywne”.

Zbyt daleko, według mnie, idzie pogląd wyrażony przez SN w uzasadnieniu uchwały z 19 lipca 2001r., III CZP 36/01<sup>11</sup>, gdzie podniesiono, że ustawa z dnia 14 lutego 1991 r. nie zawiera wyraźnego określenia, jakie skutki pociąga za sobą niezachowanie przesłanek formalnych aktu notarialnego, zaś art. 2 § 2 pr. o not. stanowi jedynie, że czynności notarialne dokonane przez notariusza zgodnie z prawem mają charakter dokumentu urzędowego. Skoro zaś tak, to zdaniem SN wnioskowanie *a contrario* prowadzi do wniosku, że czynności (a więc także akt notarialny) dokonane niezgodnie z prawem są takiego charakteru pozbawione. Idąc dalej tym tokiem rozumowania, trzeba by, zdaniem SN, konsekwentnie przyjąć, że każde naruszenie przepisów odnoszących się do trybu dokonywania czynności notarialnych (art. 85-90 pr. o not.) oraz

---

<sup>11</sup> OSNC 2002, nr 1, poz. 7. Na marginesie w orzeczeniu tym słusznie – acz nie dość ściśle (zob. A. O l e s z k o, glosa do wymienionego wyżej orzeczenia, Rejent 2001, nr 11, s. 118-123) przyjęto, że nieważny jest testament osoby głuchej lub głuchoniemej, jeżeli w treści sporządzonego przez notariusza dokumentu brak wzmianki o dopełnieniu przez niego obowiązku przekonania się, że treść dokonanej czynności jest dokładnie znana i zrozumiała dla testatora – art. 87 § 1 pkt 2 w zw. z art. 92 § 3 zd. 2 pr. o not.



aktu notarialnego (art. 91-95 pr. o not.) pociąga za sobą pozbawienie sporządzonego dokumentu charakteru dokumentu urzędowego<sup>12</sup>.

Dla przykładu klóciłoby się – moim zdaniem – ze zdrowym rozsądkiem, logiką i argumentami wynikającymi z potrzeby ochrony obrotu cywilnoprawnego przyjęcie, że sporządzony przez notariusza akt notarialny w gruncie rzeczy prawnie nie istnieje, bo:

a) jego oryginał został wydany poza miejsce jego przechowywania – art. 95 pr. o not.;

b) notariusz nie wymienił na sporządzonym dokumencie wysokości pobranych podatków i innych opłat czy też nie powołał podstawy prawnej ich pobrania – art. 89 § 2 pr. o not. (podobnie pełnomocnictwo procesowe jest ważne i skuteczne, choć nie uiszczono od niego należnej opłaty skarbowej). Także w doktrynie zajmuje się stanowisko, że niezamieszczenie w akcie notarialnym postanowień dotyczących opłat, i to zarówno notarialnych, jak i skarbowych, nie ma wpływu na ocenę charakteru prawnego aktu notarialnego, a tym samym na ważność czynności prawnej w nim zawartej<sup>13</sup>;

c) sporządzono go na dwóch lub więcej arkuszach, a arkusze nie zostały ponumerowane czy też parafowane – art. 93 pr. o not.;

d) po upływie 10 lat od jego sporządzenia notariusz nie przekazał go na przechowanie do archiwum ksiąg wieczystych właściwego sądu rejonowego – art. 90 pr. o not.

Jeśli idzie o przykład z pkt a) i d), to taki wniosek jest tym bardziej uprawniony, że przecież trudno przyjąć, aby zdarzenia późniejsze (*a posteriori*) w stosunku do daty sporządzenia aktu decydowały o jego bycie prawnym.

---

<sup>12</sup> Do poglądu SN skłania się np. K. Górka (zob. K. G ó r s k a, *Zachowanie zwykłej formy czynności prawnych*, Warszawa 2007, s. 215), choć jednocześnie wskazuje ona na widoczną w praktyce notariatu tendencję do łągodzenia wymagań w zakresie sposobu realizowania poszczególnych elementów formalnych aktu notarialnego. Szerzej co do tej ostatniej kwestii zob. R. G r e s z t a, A. O l e s z k o, *Uchybienia...*, s. 43-66.

<sup>13</sup> Jeśli idzie o orzecznictwo, zob. wyrok SN z dnia 18 lipca 1985 r., II CR 223/85 (NP 1988, nr 2-3, s. 168-170); co do doktryny – zob. E. D r o z d, *Forma...*, s. 29, A. O l e s z k o, *Glosa do wyroku SN z dnia 18 lipca 1985 r., II CR 223/85*, NP 1988, nr 2-3, s. 168-170; t e n ż e, *Prawo o notariacie. Ustawa o księgach wieczystych i hipotece. Wprowadzenie*, Kraków 1998, s. 27; R. G r e s z t a, A. O l e s z k o, *Uchybienia...*, s. 61.

Także w orzecznictwie SN wydanym również na gruncie poprzedniej ustawy – Prawo o notariacie z 1951 r. dość liberalnie przyjęto np., że:

– do „ważności” aktu notarialnego wystarczy wskazanie, iż osoba biorąca udział w akcie nie podpisała go bądź dlatego, że nie umie się podpisać, bądź też dlatego, że nie mogła złożyć podpisu. Nie jest natomiast konieczne zamieszczenie w akcie notarialnym szczegółowej wzmianki, z jakiego powodu osoba ta nie mogła się podpisać, zwłaszcza jeżeli z okoliczności towarzyszących sporządzeniu aktu niedwuznacznie wynika stan zdrowia osoby biorącej udział w akcie – postanowienie z 4 grudnia 1973 r., III CRN 294/73<sup>14</sup>;

– możliwe jest odczytanie stronom, uzgodnionego wcześniej przez nie z notariuszem, projektu aktu notarialnego przez aplikanta notarialnego działającego z upoważnienia kierownika biura notarialnego i podpisanie go przez strony w obecności tegoż aplikanta notarialnego, a następnie podpisanie go także przez notariusza już w nieobecności stron – uchw. z 16 lipca 1991 r., III CZP 65/91<sup>15</sup>;

– artykuł 87 § 2 ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie (jedn. tekst: Dz.U. z 2002 r. Nr 42, poz. 369 ze zm.) nie wymaga zamieszczenia w testamencie notarialnym wzmianki o sposobie stwierdzenia niemożności złożenia podpisu przez testatora – postanowienie SN z 9 marca 2005, II CK 478/04<sup>16</sup>;

– podpisanie aktu notarialnego przez osobę, która nabyła tylko umiejętność pisania swego imienia i nazwiska, spełnia wymaganie określone w art. 92 § 1 pkt 8 ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie – wyrok SN z 27 czerwca 2007 r., II CSK 124/07<sup>17</sup>.

Należy jednoznacznie przyjąć i zaakcentować to z całą siłą, że wbrew wyrażanym niekiedy w doktrynie i orzecznictwie poglądom **nie ma aktów notarialnych nieważnych czy podlegających unieważnieniu**. E. Drozd słusznie podnosi, że dokument, a jest nim przecież akt notarialny, nie może

---

<sup>14</sup> OSNC 1974, nr 11, poz. 193.

<sup>15</sup> OSP 1992, nr 7-8, poz. 165, z krytyczną – i słusznie moim zdaniem – glosą A. Oleszki.

<sup>16</sup> OSNC 2006, nr 2, poz. 34.

<sup>17</sup> OSNC 2008, nr 9, poz. 102. Tak też w doktrynie S. M i c h ó r, *Testament notarialny osoby umiejacej czytać i skreślić swój podpis, a nieposiadajacej umiejacności pisania*, Rejent 2008, nr 5, s. 79-91.

być „ważny” lub „nieważny”; ważna bądź nieważna może być jedynie czynność prawna w nim zawarta, a forma aktu notarialnego może być zachowana bądź też niezachowana i nic więcej<sup>18</sup>. Autor ten trafnie wskazuje, że zarówno w praktyce, jak i w literaturze nagminnie, niestety, mówi się i pisze o „nieważności” aktu notarialnego (także w realiach glosowanego orzeczenia wyrokiem z 11 października 2002 r. sąd okręgowy unieważnił akt notarialny zawierający umowę o dział spadku, uznając, iż w części przekraczającej udziały stawających do aktu notarialnego z dnia 4 lutego 1998 r. zawarta w nim umowa jest nieważna z mocy samego prawa). Można się tylko zastanowić, jakie skutki wywarłby taki wyrok, skoro zamiast dotyczyć umowy jako czynności prawnej, odnosiłby się do aktu notarialnego będącego wszak jedynie dokumentem? Tenże E. Drozd wskazuje przykładowo, iż J. Florkowski i B. Tymecki piszą w swoim komentarzu do ustawy – Prawo o notariacie, że „nieważność obejmuje przy tym nie tylko formę czynności prawnej, ale i czynność prawną w niej zawartą i to także wówczas, gdy dla dokonania danej czynności forma notarialna stanowiła jedynie formę fakultatywną”<sup>19</sup>. Zgadzam się z nim w pełni, gdy zarzuca tym autorom popełnienie trzech błędów w jednym krótkim zdaniu, gdyż:

po pierwsze – forma nie może być nieważna; może być zachowana bądź nie i nic więcej,

po drugie – niezachowanie formy aktu notarialnego zastrzeżonej *ad eventum* a więc dla wywołania określonych skutków prawnych, w żadnym wypadku nie może spowodować nieważności czynności prawnej,

po trzecie – nie można utożsamiać formy notarialnej z formą aktu notarialnego. Każda forma aktu notarialnego jest wszak formą notarialną, ale już nie każda forma notarialna jest formą aktu notarialnego<sup>20</sup>.

Inny autor – A. Oleszko stwierdza, że<sup>21</sup>:

---

<sup>18</sup> Zob. E. Drozd, *Forma...*, s. 16 oraz 31, przypis 12. Tak też S. Rudnicki [w:] G. Bieniek, S. Rudnicki, *Nieruchomości. Problematyka prawna*, Warszawa 2005, s. 15-16 oraz H. Nowara-Bacz, *Przesłanki wyłączenia notariusza na podstawie art. 84 Prawa o notariacie*, Rejent 2001, nr 2, s. 88.

<sup>19</sup> Zob. J. Florkowski i B. Tymecki, *Prawo o notariacie z komentarzem*, Warszawa 1993, s. 79.

<sup>20</sup> Zob. E. Drozd, *Forma...*, s. 31, przypis 12.

<sup>21</sup> Zob. A. Oleszko, *Obrót cywilnoprawny w praktyce notarialnej i wieczystoksięgowej*, Kraków 1999, s. 32-34.

– niewłaściwe odróżnienie aktu notarialnego jako dokumentu od zawartej w nim czynności prawnej prowadzi do licznych nieporozumień zarówno w praktyce notarialnej jak i sądowej,

– niekiedy określenia „nieważny akt notarialny” używa się tak dalece niewłaściwie, że rozumie się przez nie nieważność czynności prawnej sporządzonej prawidłowo pod względem formalnym, zgodnie z wymogami prawa o notariacie<sup>22</sup>.

– nie można w żadnej mierze akceptować podziału nieważności aktu notarialnego na wewnętrzną (materialną) spowodowaną naruszeniem przepisów prawa materialnego oraz nieważność zewnętrzną (formalną) spowodowaną naruszeniem przepisów prawa o notariacie (istotnych wymagań prawa formalnego)<sup>23</sup>,

– konieczność wyraźnego wyodrębnienia aktu notarialnego jako dokumentu od stwierdzonej w nim czynności prawnej prowadzi do konkluzji, że akt notarialny niemający konstytutywnych elementów przepisanych przez prawo o notariacie nie ma znaczenia aktu notarialnego, uważa się bowiem, że aktem nie jest (art. 2 § 2 pr. o not.).

Głosowane orzeczenie, niestety, po raz kolejny wpisuje się w tę niepoprawność jurydyczną. Już na pierwszy rzut oka „razi” to, że Sąd Najwyższy dopuścił konstrukcję prawną nieważności aktu notarialnego. Nie można tracić z pola widzenia tego, iż sądy powszechne w praktyce stosowania prawa opierają się na orzecznictwie Sądu Najwyższego, czując

---

<sup>22</sup> Tak np. H. B r u d z y ń s k i, *Nieważność aktów notarialnych w świetle orzecznictwa sądowego*, Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa 1991, nr 1, s. 8 i nast. Słusznie zauważa H. Nowara-Bacz (zob. H. N o w a r a - B a c z, *Przesłanki...*, s. 88, przypis 12), że tytuł pracy H. Brudzyńskiego wskazuje, iż przedmiotem analizy będą raczej przypadki nieprawidłowego sporządzania aktów notarialnych, gdy tymczasem autor analizuje różne przyczyny nieważności (np. wady oświadczenia woli) czynności notarialnych objętych prawidłowo sporządzonymi aktami notarialnymi.

<sup>23</sup> Taki podział przyjmuje W. Natanson (zob. W. N a t a n s o n, *Prawo o notariacie*, Warszawa 1953, s. 80). O podziale tym krytycznie wypowiada się również H. Nowara-Bacz, stwierdzając, że prawidłowym byłoby stwierdzenie, iż w pierwszym z wymienionych przypadków będziemy mieli do czynienia z nieważnością czynności prawnej objętej aktem notarialnym, w drugim zaś przypadku, gdy nie zostały zachowane wymagania dotyczące aktu notarialnego, sporządzony dokument nie będzie posiadał cech dokumentu urzędowego, czyli mówiąc inaczej – nie będzie aktem notarialnym, co może spowodować, że czynność nim objęta nie będzie ważna, bo nie została dla niej zachowana należyta forma (zob. H. N o w a r a - B a c z, *Przesłanki...*, s. 88).

się niekiedy nim związane *vi auctoritatis* tej najwyższej instancji sądowej, a to, niestety, grozi powielaniem tego błędu w praktyce.

Jako że *repetitio est mater studiorum* powtórzmy, że akt notarialny nigdy nie jest ważny czy nieważny; gdy jest sporządzony przez właściwą osobę i z zachowaniem istotnych wymogów ustawy – Prawo o notariacie, można jedynie mówić o zachowaniu formy aktu notarialnego (bądź też o niezachowaniu, gdy te wymogi – istotne i konstytucyjne – nie są spełnione). Gdy ta forma czynności prawnej jest niezachowana (a nie nieważna) to we wszystkich przypadkach, gdy ustawa zastrzega ją pod rygorem nieważności (a jest to przecież zasadą – art. 73 k.c.), czynność prawna dokonana przez strony nie wywoła skutków prawnych zamierzonych przez nie. Ponadto, jeżeli taką formułą słowną, tzn. „nieważnością” aktów notarialnych czasami prawnicy się na co dzień posługują (nie jest ona także niczym nadzwyczajnym w praktyce sądów orzekających), to co najwyżej można ją dopuścić jako swoisty prawniczy skrót myślowy (uproszczenie, konwencję słowną, swoisty żargon), ale tylko pod warunkiem, że rozumie się przez to nieważność czynności prawnej inkorporowanej w akcie notarialnym.

Nie należy zapominać i o tym argumentcie, że na gruncie prawa cywilnego nieważność jest jedną z sankcji wadliwości czynności prawnych, a nie dokumentów – jak błędnie gotowi są przyjmować niektórzy. Ustawa przewiduje wszak różne sankcje prawne na wypadek, gdy czynność prawna z tych lub innych powodów jest wadliwa. Przyznaję, że w materii sankcji wadliwości czynności prawnych istniał od dawna i nadal istnieje zamęt terminologiczny i sprawa nie wygląda na mogącą ulec zmianie, zgodnie wszelako mówi się w niej o sankcjach wadliwości czynności prawnych jako kategorii zdarzeń prawnych, a nie dokumentów, nawet gdy są nimi akty notarialne.

Oczywistym jest też dla mnie, że czynność prawna dokonana przez strony w formie aktu notarialnego może być nieważna i to z różnych przyczyn (np. niektóre wady oświadczenia woli, sprzeczność z ustawą czy zasadami współżycia społecznego, działanie jej *in fraudem legis*), ale dlaczego nieważny miałby być wówczas także akt notarialny, w szczególności jeśli spełniałby wszystkie wymogi formalne jego sporządzenia przez notariusza przewidziane w prawie o notariacie? Pomijam już sam błąd logiczny w konstrukcji nieważności dokumentu.

Idąc dalej, jestem zdania, że nie można też zgodzić się z SN, o ile:

– kwestionuje pogląd sądu II instancji, że nieważność czynności prawnej nie powoduje nieważności aktu notarialnego. Jest wszak wprost przeciwnie – czynność prawna może być nieważna, a akt notarialny może w pełni odpowiadać wymogom formalnym jego sporządzenia przewidzianym w prawie o notariacie (co nie będzie z kolei bynajmniej oznaczać, że będzie ważny);

– stwierdza, że jeżeli czynność prawna zostaje dokonana w formie aktu notarialnego, to w razie nieważności czynności prawnej nie można mówić, że istnieje jako ważny sam akt notarialny. A i owszem – nie będzie można, moim zdaniem, mówić, że jest ważny, bo jako dokument w ogóle nie poddaje się on klasyfikacji w kategorii ważności/nieważności;

– dopuszcza w ogóle unieważnienie aktu notarialnego, podczas gdy prawidłowo sformułowane żądanie pozwu winno dotyczyć stwierdzenia nieważności czynności prawnej dokonanej w tej formie;

– uznaje, że nawet gdy przyczyną uznania czynności za nieważną jest niezgodność jej z ustawą, to powództwo o stwierdzenie nieważności takiej czynności jest także powództwem o stwierdzenie nieważności samego aktu notarialnego.

Razi też niekonsekwencja w wywodach Sądu Najwyższego. Z jednej strony stwierdza on, iż gdy akt notarialny nie spełnia wymogów formalnych z art. 94 pr. not. to należy przyjąć, że w ogóle nie stanowi aktu notarialnego, co przesądza o nieważności czynności prawnej w nim zawartej, a z drugiej strony wyraża pogląd o dopuszczalności unieważnienia aktu notarialnego. Skoro określony dokument nie stanowi aktu notarialnego, to po co go unieważniać? Co więcej, na jakiej podstawie prawnej, skoro art. 58 k.c. dotyczy czynności prawnych, a nie dokumentów?

Dużo bardziej precyzyjny i poprawny, acz także nie całkiem wolny od nieścisłości był tok rozumowania przedstawiony przez SN w uzasadnieniu wyroku z dnia 30 maja 2000 r., IV CKN 36/00<sup>24</sup>, w którego tezie przyjęto, że nie można skutecznie wytoczyć przeciwko notariuszowi powództwa o **stwierdzenie nieważności aktu notarialnego**. W uzasadnieniu tej uchwały SN:

---

<sup>24</sup> OSNC 2000, nr 12, poz. 223.

– prawidłowo podniósł, że akt notarialny nie podlega ocenie co do swej ważności w aspekcie skutków materialnoprawnych. Akt notarialny jest tylko wyrazem zachowania formy i ma wyłącznie charakter poświadczający i jako taki sam nie stanowi źródła praw podmiotowych ani w ogóle stosunków materialnoprawnych, których istnienie warunkuje możliwość konstruowania powództwa

– i dalej – już mniej ściśle – że w płaszczyźnie ważności akt notarialny może być postrzegany pod kątem posiadania cech przewidzianych w art. 94 § 1 pr. o not., ale ta ważność aktu notarialnego nie ma nic wspólnego z ważnością w rozumieniu skuteczności materialnoprawnej, mogącej stanowić podstawę roszczeń, bo w istocie sprowadza się ona do kwestii istnienia aktu notarialnego i, w ujęciu potocznym, z istnieniem aktu notarialnego bywa utożsamiana. Tu – moim zdaniem – SN niejako z ostrożności i niepotrzebnie „mnożąc byty prawne” przyjął konstrukcję ważności dokumentu, co w konsekwencji doprowadziło go do wniosku, że jeżeli określony akt nie spełnia wymagań przewidzianych w art. 94 § 1 pr. o not., to należy przyjąć, że w ogóle nie stanowi aktu notarialnego w rozumieniu przepisu art. 2 § 2 pr. o not. i tylko w tym sensie, tj. w sensie braku cech aktu notarialnego, **można ewentualnie mówić o jego nieważności, która oznacza nieistnienie aktu notarialnego.** Tylko na nieistnienie aktu notarialnego, nie zaś na nieważność aktu notarialnego, można się powoływać, przy czym przedmiotem twierdzenia w takim wypadku nie jest stosunek prawny, lecz okoliczność faktyczna, która podlega regułom dowodzenia przewidzianym w przepisach art. 6 k.c. oraz art. 232 k.p.c. i powinna być wykazana w sprawie, w której ma istotne znaczenie dla oceny zasadności powództwa.

Zamykając ten fragment glosy, który tyczy się prawnomaterialnego aspektu orzeczenia SN, chcę stwierdzić, że m.in. w trosce o poprawność konstrukcji jurydycznych i dla uniknięcia występowania w obrocie prawnym wyroków unieważniających (stwierdzających nieważność) akty notarialne zamiast zawarte w nich czynności prawne, co może rodzić istotne trudności w praktyce, zarówno na gruncie prawa materialnego jak i procesowego, nie ma potrzeby, a co więcej jurydycznego uzasadnienia, by mówić nawet o *sui generis* ważności (nieważności) aktu notarialnego. Ważność i nieważność immanentnie wiąże się bowiem z czynnością prawną, a nie z dokumentem, nawet jeśli jest to dokument

urzędowy sporządzany przez osobę zaufania publicznego, jaką jest notariusz.

Przejdźmy teraz do omówienia procesowego aspektu poruszonego w glosowanym wyroku. W praktyce sądowej nierzadkie są wcale powództwa o unieważnienie aktów notarialnych inkorporujących takie czy inne czynności prawne i to wnoszone także wtedy, gdy powód reprezentowany jest przez kwalifikowanego pełnomocnika będącego adwokatem czy radcą prawnym. Także i praktyka sądowa bywa różna, jeśli idzie o ocenę tych powództw. Jedne sądy – zgodnie z żądaniem pozwu – „unieważniają” akty notarialne, zamiast stwierdzać nieważność czynności prawnych w nich zawartych, dopuszczając się tym samym wspomnianego już wcześniej logicznego błędu przesunięcia kategoryjnego. Inne sądy zajmują z kolei takie stanowisko, jakie zajął sąd apelacyjny rozpoznający apelację pozwanych w niniejszej sprawie. Przyjmują mianowicie, że rażące uchybienia formalne aktu notarialnego mogłyby pociągnąć za sobą nieważność jedynie stwierdzonej w nim czynności prawnej, natomiast nieważność samej czynności prawnej nie powoduje nieważności aktu notarialnego, sporządzonego zgodnie z wymogami prawa. W konsekwencji żądanie pozwu dotyczące się unieważnienia aktu notarialnego, a nie stwierdzenia (ustalenia) nieważności zawartej w nim czynności prawnej, jako merytorycznie bezzasadne, jest przez nie oddalane. Uważam, że oba te stanowiska są błędne.

Już w tym miejscu chcę podkreślić, że zgadzam się zasadniczo z poglądem wyrażonym w tezie glosowanego wyroku, o ile rozumieć go w ten sposób, że żądanie uznania za nieważny aktu notarialnego oznacza tak czy inaczej żądanie uznania, iż zawarta w nim czynność prawna jest nieważna.

W niniejszej sprawie sąd apelacyjny rozpoznający apelację pozwanych jednoznacznie stwierdził, że powódka w pozwie i aż do zamknięcia rozprawy domagała się unieważnienia aktu notarialnego (i żądanie to sąd I instancji zresztą uwzględnił), nie zaś stwierdzenia nieważności czynności prawnej bądź jej unieważnienia, ale z oceną tą SN zasadnie się nie zgodził, uznając zarzut naruszenia art. 316 k.p.c., skoro z uzasadnienia pozwu oraz innych pism procesowych wynikało, iż powódka żądała unieważnienia nie tylko samego aktu notarialnego, lecz chodziło jej o unieważnienie (powinno być: o stwierdzenie nieważności) czynności prawnej



zawartej w tym akcie. SN uznał trafnie, że nie można, tak jak uczynił to sąd apelacyjny, nadawać decydującego znaczenia nieprecyzyjnemu sformułowaniu pozwu.

Jak to już wcześniej wyraziłem, stoję na stanowisku, że żądanie uznania za nieważny aktu notarialnego inkorporującego określoną czynność prawną oznaczać będzie najczęściej w praktyce tak czy inaczej żądanie uznania (ustalenia), iż zawarta w nim czynność prawna jest nieważna, choć nie zawsze tak będzie (o czym będzie mowa dalej); dlatego użycie przez SN czasownika „musi” uważam za zbyt daleko idące. Jestem zdania, że w sytuacji stwierdzenia rozbieżności między żądaniem pozwu (*petitum*) i jego uzasadnieniem (*causa petendi*) sąd winien starać się usunąć te wątpliwości w toku sprawy. Co więcej, rozbieżności te, o ile wynikają już z samego pozwu, winny być usunięte już wcześniej w ramach wstępnego badania warunków formalnych pozwu – wszak żądanie pozwu winno być dokładnie określone i przystawać do okoliczności faktycznych podniesionych w pozwie na jego uzasadnienie. Wyjaśnieniu rozbieżności w tym zakresie służy właśnie art. 130 k.p.c. Zatem gdy strona nieściśle wnosi o stwierdzenie nieważności aktu notarialnego, a uzasadnienie pozwu odnosi się do wadliwości czynności prawnej, to nic nie stoi na przeszkodzie, by sąd wezwał powoda czy też jego pełnomocnika, nawet gdy jest on adwokatem czy radcą prawnym, do wyjaśnienia tych rozbieżności przez podanie, czy intencją pozwu nie jest, stwierdzenie nieważności właśnie czynności prawnej inkorporowanej w akcie notarialnym, gdyż akt notarialny jako dokument nie podpada pod kategorię ważności/nieważności. Co więcej – jak trafnie podnosi K. Piasecki – w przypadku gdy żądanie pozwu następuje z wątpliwością co do jego treści i zakresu ze względu na nietypowe sformułowanie, **obowiązkiem** sądu jest dokonanie wykładni jego woli w myśl paremii *falsa demonstratio non nocet*<sup>25</sup>.

Także w oparciu o art. 5 k.p.c. sąd stronie działającej bez kwalifikowanego pełnomocnika mógłby udzielić niezbędnych wskazówek co do podjętych przez nią czynności procesowych.

I tak jednak w kontekście wytaczanych w praktyce sądowej powództw o unieważnienie czy też o stwierdzenie nieważności aktów no-

---

<sup>25</sup> Zob. K. Piasecki, *Kodeks postępowania cywilnego*, t. I: *Komentarz do artykułów 1-505<sup>14</sup>* red. K. Piasecki, Warszawa 2006, s. 1211.

tarialnych zamiast czynności prawnych w nich zawartych należy podnieść, że zawsze, jeżeli treść żądania pozwu sformułowana jest niewłaściwie, niewyraźnie lub nieprecyzyjnie, sąd ma obowiązek „odkodować”, „odczytać” intencje powoda w ramach przytoczonej przez niego podstawy faktycznej powództwa i nadać mu właściwą treść w sentencji orzeczenia. Liczy się bowiem istota (sens) żądania procesowego, a nie jego niedoskonałe (nieprecyzyjne, nieściśle) wyrażenie, przeniesienie do pozwu w szczególności przez stronę występującą bez kwalifikowanego pełnomocnika procesowego.

Całkowicie słuszny jest wyrażony w orzecznictwie i doktrynie pogląd, że „związanie granicami żądania nie oznacza, że sąd związany jest w sposób bezwzględny samym sformułowaniem zgłoszonego żądania. Jeżeli treść żądania sformułowana jest niewłaściwie, niewyraźnie lub nieprecyzyjnie, sąd może, a nawet ma obowiązek odpowiednio je zmodyfikować, jednakże zgodnie z wolą powoda i w ramach podstawy faktycznej powództwa. Oczywiście ingerencja sądu w tym zakresie nie może być zbyt daleko idąca. W tym przypadku chodzi wyłącznie o nadanie objawionej w treści pozwu woli powoda poprawnej jurydycznie formy (...)”<sup>26</sup>. Podkreślenia wymaga, że sąd orzeka zgodnie z art. 321 § 1 k.p.c. w granicach żądania pozwu, ale żądanie to określone jest nie tylko przez jego przedmiot, ale także przez wskazanie jego podstawy faktycznej<sup>27</sup>.

W tym miejscu za wskazane i uprawnione uważam przyjrzenie się dokonywanej w orzecznictwie i doktrynie wykładni przepisu art. 321 § 1 k.p.c.

Jeszcze przed wojną SN przyjmował, że zasądzenie żądanego przez powoda przedmiotu z przyczyn innych niż wymienione w pozwie, lecz jednak takich, które wynikają z przedstawionego przez strony stanu faktycznego, nie narusza art. 342 k.p. z 1930 r. (o związaniu żądaniami stron)<sup>28</sup>.

---

<sup>26</sup> Zob. np. wyrok SN z 28 czerwca 2007 r., IV CSK 115/07 (LEX nr 358817) oraz M. Jędrzejewska, [w:] *Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego*. Część pierwsza: *Postępowanie rozpoznawcze*, red. T. Ereciński, t. I, Warszawa 2002, s. 612.

<sup>27</sup> Tak słusznie wyrok SA w Katowicach z 25 października 2005 r., I ACa 713/05 (LEX nr 189393).

<sup>28</sup> Orzeczenie SN C II 334/38, które podają za: J.J. Litauer i W. Świącicki, *Kodeks postępowania cywilnego. Zbiór aktualnych pytań prawnych*, Łódź 1949, s. 158.

Na tle dawnego art. 342 k.p.c. z 1930 r. J.J. Litauer trafnie podnosił też, że zasada *ne eat iudex ultra petitia partium* nie stoi na przeszkodzie, wprowadzeniu w pewnych sytuacjach przez sąd do swego rozstrzygnięcia pewnych zastrzeżeń dodatkowych lub dodatkowych wyrzeczeń wynikających ze stanu faktycznego lub prawnego, chociażby strony w tym kierunku swoich wniosków żądań nie sprecyzowały<sup>29</sup>.

Ponadto słusznie przyjmuje się też w orzecznictwie na tle przepisu zakazującego orzekanie ponad żądanie, że:

– uwzględnienie powództwa z innych podstaw prawnych niż wymienione w pozwie, jednak w oparciu o stan faktyczny przedstawiony przez strony, nie narusza art. 321 k.p.c.<sup>30</sup>,

– użycie w sentencji odmiennych sformułowań niż w pozwie nie jest zasadzeniem ponad żądanie<sup>31</sup>,

– sąd nie jest związany sformułowaniem konkluzji pozwu dokonany przez powoda i zmieniając w wyroku brzmienie tej konkluzji nie narusza art. 321 k.p.c., jeżeli nie zasądza więcej niżli chciał powód<sup>32</sup>.

I *a contrario*, że wyrok uwzględniający powództwo na innej podstawie faktycznej, tj. na tej, na której powód ani w pozwie, ani w toku postępowania przed sądem I instancji nie opierał swojego żądania, stanowi naruszenie art. 321 k.p.c. i zasądza ponad żądanie<sup>33</sup>.

Niewątpliwie zatem z wyżej przedstawionych poglądów doktryny i orzecznictwa wynika głębsza i całkowicie przy tym słuszna myśl, że sądowi nie wolno jedynie korygować okoliczności faktycznych mających stanowić podstawę faktyczną roszczenia – ich określenie należy wszak wyłącznie do powoda będącego inicjatorem procesu sądowego (*nemo iudex sine actore*) – ale nie dotyczy to już samego sformułowania żądania pozwu czy też jego uzasadnienia prawnego.

Uważam dlatego, że, po pierwsze, w sytuacji gdy powód domaga się unieważnienia czynności prawnej dopuszczalnym – nienaruszającym wszak

---

<sup>29</sup> Zob. J.J. Litauer, *Komentarz do procedury cywilnej*, Warszawa 1933. s. 203.

<sup>30</sup> Orzeczenie SN z 25 października 1937 r., C II 1174/37 (Zb. Urz. 1938, poz. 334).

<sup>31</sup> Orzeczenie SN z 12 stycznia 1939 r., C II 1399/38 (PS 1939, nr 5, poz. 281).

<sup>32</sup> Orzeczenie SN z 21 października 1949 r., WaC 87/49 (DPP 1950, nr 3, s. 61).

<sup>33</sup> Tak K. Piasiecki, *Kodeks...*, s. 1212 oraz orzeczenie SN z 24 stycznia 1936 r., C II 1770/35 (PPIA 1936, nr 2, poz. 148).

art. 321 k.p.c. – byłyoby stwierdzenie przez sąd, iż określona czynność prawna jest nieważna (bezwzględnie nieważna w rozumieniu tych przedstawicieli doktryny, którzy wśród sankcji wadliwości czynności prawnych wyróżniają bezwzględną nieważność i względną nieważność czynności prawnej), w szczególności gdy strona działa bez pełnomocnika i gdy uzasadnienie pozwu czy (albo) argumentacja strony powodowej jednoznacznie wskazuje na podstawy faktyczne świadczące o bezwzględnej nieważności czynności prawnej (art. 58 k.c.), bądź też nawet, gdy strona występuje z pełnomocnikiem kwalifikowanym, który pozwolił sobie nieopatrnie na „jurydyczne skróty i uproszczenia czy inaczej mówiąc żargon prawny”, choć w istocie chodzi mu o nieważność i nieskuteczność czynności prawnej.

Tak też przyjął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 maja 1995 r., I CRN 61/95<sup>34</sup>. Przydatnym będzie przyjrzenie się nieco stanowi faktycznemu tej sprawy i orzeczeniom sądów *meriti*. Otóż wyrok ten został wydany w sprawie, w której powodowa Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa Oddział Terenowy w R. wniosła „o unieważnienie” zawartej z Zakładami Eksploatacji Kruszywa i Wyrobów Betoniarskich Spółka z o.o. w N. umowy notarialnej nazwanej „umową sprzedaży”. Zarzuciła, że umowa jest sprzeczna z ustawą z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. Nr 107, poz. 464 ze zm.) i **powołała się na przepisy art. 387 i 58 § 1 k.c.** Sąd Wojewódzki w K. wyrokiem z dnia 20 lipca 1994 r. uwzględnił powództwo, tj. unieważnił tę umowę, choć kwalifikując ją jako umowę dzierżawy, uznał ją za nieważną, gdyż z naruszeniem art. 38 ust. 2 w zw. z art. 28 i art. 39 ustawy z dnia 19 października w 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (...) zawarta została bez sporządzenia i ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia oraz bez przeprowadzenia przetargu ofert. Po rozpoznaniu rewizji pozwanej Spółki od wymienionego wyroku Sąd Apelacyjny w R. wyrokiem z dnia 1 grudnia 1994 r. wyrok ten zmienił i powództwo oddalił. Sąd Apelacyjny podzielił

---

<sup>34</sup> LEX nr 82289.

pogląd, że umowa zawarta przez strony, gdyby uznać ją za umowę dzierżawy, jest nieważna jako sprzeczna z ustawą z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa, jednakże, zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie można unieważnić czynności prawnej, która z mocy prawa jest nieważna; możliwe jest jedynie stwierdzenie jej nieważności, co mogłoby nastąpić w wyniku powództwa o ustalenie (art. 189 k.p.c.), ale powodowa Agencja z żądaniem takim nie wystąpiła. Na skutek rewizji nadzwyczajnej Ministra Sprawiedliwości Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w R. z dnia 1 grudnia 1994 r., I ACr 281/94 oraz poprzedzający go wyrok Sądu Wojewódzkiego w K. z dnia 20 lipca 1994 r., I C 269/94, i stwierdził, że zawarta między stronami w dniu 23 kwietnia 1993 r. przed notariuszem Teresą P. umowa rep. A nr 3145/93, nazwana „umową sprzedaży” (...) jest nieważna.

SN trafnie i prawidłowo uznał, że wyrok sądu II instancji jest wynikiem zajęcia przez tenże sąd zbyt sformalizowanego stanowiska, pomijającego rzeczywistą treść żądania pozwu. Wskazał, że wprawdzie pozwana Agencja żądanie to nazwała żądaniem „unieważnienia umowy”, ale nie można było pominąć uzasadnienia tego żądania i intencji jego zgłoszenia, wszak już w uzasadnieniu pozwu powodowa Agencja powołała się na okoliczności faktyczne świadczące o nieważności umowy z mocy samego prawa i powołała przepisy kodeksu cywilnego stanowiące o takiej nieważności. Celem zgłoszonego powództwa było zaś – także wyrażone w uzasadnieniu pozwu – wyeliminowanie zawartej umowy z obrotu i to z takim skutkiem, jakby umowa w ogóle nie została zawarta. Skoro zatem w sprawie ustalone zostało, że umowa zawarta przez strony jest nieważna *ex lege*, rzeczywista treść żądania pozwu uzasadniała jego uwzględnienie przez stwierdzenie nieważności umowy. W ustaleniu takim powodowa Agencja, jako strona umowy, ma oczywisty interes prawny (art. 189 k.p.c.). Z tą argumentacją SN w pełni się zgadzam.

Po drugie – według mnie – te same racje prawne nakazują przyjąć, że sąd rozpoznający sprawę bez narażenia się na zarzut naruszenia art. 321 k.p.c. uprawniony jest stwierdzić (ustalić) nieważność czynności prawnej w sytuacji, gdy powód domaga się „unieważnienia” czy też stwierdzenia nieważności aktu notarialnego zawierającego tę czynność. Nie kłóciłoby się to też z zasadą dyspozycyjności stron procesu oraz z zasadami *vigilantibus iura scripta sunt i volentibus non fit iniuria*. Akt

notarialny jest tylko formą, w jakiej dokonano czynności prawnej; inkorporuje ją, nie może istnieć w sensie prawnym samodzielnie, w oderwaniu od czynności w nim zawartej, a jeśli tak, to skoro powód żąda uznania za nieważny aktu notarialnego, to tym samym należy przyjąć, iż żądanie to dotyczy czynności prawnej zawartej w tym akcie.

Przyznając jednak, że bywają sporadycznie sprawy – czego dowodem jest wyrok SN w sprawie IV CKN 36/00 – kiedy powód, odróżniając zagadnienie ważności czynności prawnej opisanej w akcie notarialnym od ważności samego aktu notarialnego, domaga się stwierdzenia nieważności aktu notarialnego. W takiej sytuacji jedynym słusznym odzewem ze strony sądu winno być oddalenie powództwa jako oczywiście bezzasadnego (tak też uczyniły sądy I i II instancji oraz Sąd Najwyższy, uznając z jednej strony brak legitymacji biernej, zaś z drugiej brak interesu prawnego po stronie powodowej w ustaleniu faktu, a nie prawa czy stosunku prawnego – art. 189 k.p.c.).

Na marginesie, w mojej ocenie nie tylko przeciwko notariuszowi nie można skutecznie wytoczyć powództwa o stwierdzenie nieważności aktu notarialnego (oczywisty brak legitymacji biernej). Powództwa takiego nie można wytoczyć przeciwko nikomu, skoro akt notarialny nie może być dotknięty sankcją zarezerwowaną dla wadliwości czynności prawnych – rzecz jasna mówię o sytuacji, gdy powodowi nie chodzi o przesądzenie ważności czynności prawnej, lecz aktu notarialnego. Zresztą notariusz nie byłby legitymowany biernie także wtedy, gdyby powód – w tej czy innej sprawie – prawidłowo skonstruował żądanie pozwu jako ustalenie nieważności czynności prawnej zawartej w akcie notarialnym. Pozwanym wszak w sposób oczywisty winna być w takim procesie wyłącznie druga strona tejże umowy.

Powracając do realiów sprawy, której dotyczy głosowany wyrok, chcę jednak podkreślić, że żądanie pozwu wniesionego przez Ewę M. odczytane prawidłowo jako żądanie stwierdzenia nieważności zawartej w formie aktu notarialnego umowy o dział spadku i tak podlegałoby oddaleniu (problem jednak w tym, że sąd II instancji z uwagi na zaprezentowane w sprawie stanowisko w kwestii żądania pozwu zwołał się z badania ważności umowy o dział spadku i sąd „skasowanie” przez SN wyroku sądu II instancji było – moim zdaniem – zasadne). Wskazać należy w tym miejscu, że w wyroku z dnia 11 grudnia 1998 r., II CKN

96/98<sup>35</sup>, Sąd Najwyższy przyjął, że w sprawie, w której powód żąda ustalenia nieważności czynności prawnej, sąd nie może orzec w wyroku, że czynność ta była bezskuteczna (art. 189 w związku z art. 321 § 1 k.p.c.), podnosząc, że nie istnieje – w sensie procesowym – stosunek ilościowy między żądaniem ustalenia nieważności bezwzględnej umowy a żądaniem ustalenia jej bezskuteczności, zwłaszcza w sytuacji, gdy nie sprecyzowano, o jaki rodzaj bezskuteczności chodzi (**bezskuteczność zawieszona czy względna** – dopisek G.W.). Podniósł, że oba żądania mają samoistny charakter, zmierzają do ochrony innych wartości, jak też są oparte na odmiennych przesłankach faktycznych i prawnych. Wprawdzie, z punktu widzenia zasad logiki można by bronić tezy, że zakres pojęcia bezskuteczności pozostaje w stosunku podrzędności do zakresu pojęcia nieważności, stwierdzenie to jednak nie ma dla oceny omawianego zarzutu kasacji żadnego znaczenia – wszak powódka, z konsekwencjami wynikającymi z art. 321 § 1 k.p.c., domagała się ustalenia, że konkretne umowy są nieważne, a nie tylko bezskuteczne. Pogląd ten jako trafny podzielam.

Zatem w sprawie, której dotyczy glosowany wyrok SN, powódka na podstawie art. 1036 k.c. mogła wnosić zasadnie jedynie o uznanie za bezskuteczną w stosunku do niej zawartej w formie aktu notarialnego umowy o dział spadku w takim zakresie, w jakim narusza ona – po zmianie postanowienia sądu w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku – jej prawa do spadku wyrażającego się ułamkiem 1/4 części; nie mogła zaś domagać się stwierdzenia nieważności tejże umowy; brak zresztą byłoby podstaw prawnych do stwierdzenia nieważności tej umowy na podstawie faktycznej z pozwu.

Zgodnie z art. 1036 k.c. spadkobierca może za zgodą pozostałych spadkobierców rozporządzić udziałem w przedmiocie należącym do spadku. W braku zgody któregokolwiek z pozostałych spadkobierców rozporządzenie jest bezskuteczne o tyle, o ile naruszałoby uprawnienia przysługujące temu spadkobiercy na podstawie przepisów o dziale spadku. W świetle tego przepisu sama czynność rozporządzenia udziałem w przedmiocie należącym do spadku pozostaje ważna i wywołuje skutki prawne

---

<sup>35</sup> OSNC 1999, nr 5, poz. 98.

pomiędzy stronami czynności oraz osobami trzecimi, za wyjątkiem współspadkobierców. Konsekwencją braku zgody jest więc bezskuteczność – a nie nieważność – rozporządzenia udziałem w stosunku do współspadkobierców, którzy zgody nie wyrazili.

Nie można też zapominać i o tym, że orzekając o bezskuteczności rozporządzenia udziałem w przedmiocie należącym do spadku (art. 1036 k.c.), sąd określa przedmiotowy i podmiotowy zakres tej bezskuteczności (postanowienie SN z dnia 1 grudnia 2000 r., V CKN 1298/00<sup>36</sup>).

Zarówno w wyrokach sądów, jak i w ich uzasadnieniach nic nie wskazuje zaś, by zawartą umowę o dział spadku można uznać za nieważną jako sprzeczną z zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 2 k.c.).

*Mgr Grzegorz Wolak*  
*Sędzia Sądu Rejonowego w Tarnobrzegu*

---

<sup>36</sup> OSNC 2001, nr 6, poz. 94.